

Chcą likwidować ortografię jako „przywilej burżuazji”

17 listopada 2023

Ortografia jest zdaniem lewicy „burżuazyjnym przywilejem”, który pogłębia nierówności społeczne. Tego typu debilizmy zalegają się w głowach niektórych aktywistów, dla których pisownia stała się obszarem kolejnej walki politycznej i ideologicznej.

Moda na tego typu pomysły dotarła do wielu krajów, nie tylko anglojęzycznych. Także we Francji, która zawsze dbała o swój język i ma nawet specjalną komisję, która pilnuje zaśmiecania tego języka przez słowa obce, są tacy, którzy chcieliby zamierzają ortografię reformować.

Czy upraszczanie zasad pisowni języka będzie losem francuskiego? Takie pytanie pojawiło się w „Le Figaro” w odpowiedzi na list otwarty opublikowany w „Le Monde”, który wzywa do ponownego przemyślenia pisowni. Podpisało się pod nim kilku autorów, profesorów, a nawet lingwistów.

Zaletami takiej „reformy” ma być odstresowanie uczącej się w szkołach młodzieży, a przede wszystkim niwelowanie różnic społecznych. Wszystko to za pomocą „czarodziejskiej różdżki” upraszczania języka, którą chcieliby narzucić instytucjom, mediom, wydawnictwom, etc.

Chodzi o odgórne nakazanie prezentacji tekstów zgodnie z poprawkami ortograficznymi z 1990 roku i „pójście dalej” w upraszczaniu naszego systemu ortograficznego. „Kolektyw lingwistów” wspierany jest tu przez znaczną liczbę znanych osób powiązanych z lewicą, w tym pisarkę Annie Ernaux. Okazuje się, że kiedy „wielokulturowość” obniżyła ogólny poziom społeczny, a integracja się załamuje, to drogą do naprawy ma być „glajszlachtowanie” (pardon za termin, ale akurat pasuje) całej kultury.

Autorstwo: BD

Źródło: NCzas.info